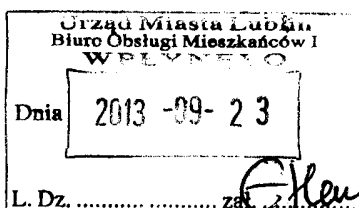


RADNY RADY MIASTA LUBLIN

Leszek Daniewski

Lublin, dnia 19 września 2013 r.



**Pan
Krzysztof Żuk
Prezydent Miasta Lublin
za pośrednictwem
Pana
Piotra Kowalczyka
Przewodniczącego Rady Miasta Lublin**

Interpelacja w sprawie uchylene zakazu łowienia ryb z wału Zalewu Zemborzycykiego.

Z ogromnym zdziwieniem i oburzeniem przeczytałem artykuł w „Kurierze Lubelskim” z dnia 18 września br. pt.: „Zalew Zemborzycyki: Awantura o wędkowanie na wałach. Kto ma rację - MOSiR czy wędkarze?” sugerujący spór MOSiR z wędkarzami o zakaz wędkowania nad Zalewem Zemborzycykiem.

Nie należę do grona wędkarzy Lublina, natomiast jestem aktywnym i stałym obserwatorem obecności miłośników wędkowania nad Zalewem. Od początku budowy zbiornika Zalewu, a szczególnie od 1989 r., kiedy rozpocząłem swoją działalność jako samorządowiec – społecznik, priorytetem moim stał się Zalew Zemborzycyki, jego czystość, zagospodarowanie i szeroko pojęty do niego dostęp. Zalew stał się moją pasją. Szczególnie bliski jest mi odcinek Zalewu od strony Zemborzyc – od ul. Cienistej do ośrodka Marina (przywołany przez autora ww. artykułu), który z racji mojego miejsca zamieszkania, jest pod moim stałym „nadzorem”.

Zdziwienie moje bierze się stąd, że obserwując niezbyt liczne miejsca wędkowania z wału nie zauważyłem dotąd jakichkolwiek zagrożeń ani prób niszczenia wału przez wędkarzy.

Odnosząc się do problemu poruszanego w artykule, moim zdaniem, budowa ścieżki rowerowej, zejść betonowych czy pomostów, na etapie ich realizacji, stanowiła większe zagrożenie niż pojedynczy wędkarze siedzący na wale. Wał przy lustrze wody jest znacznie szerszy niż na swojej koronie, pod ścieżką rowerową. Ponadto przypominam, że kilka lat temu zbocza wału zostały umocnione faszyną, a w miejscach bardziej narażonych, zabezpieczone siatką, dodatkowo od strony wody wyłożone kamieniami.

Oburzenie moje bierze się też z faktu, że o spowodowanie wszelkich zagrożeń (niszczenia wału) posądzeni są wędkarze - mieszkańcy Lublina.

Jako aktywny turysta kajakowy przyznaję, że czasami dochodziło do różnicy zdań między kajakarzami a wędkarzami, np. co do wykorzystania Zalewu i naszej rzeki Bystrzycy, jednak stanowczo protestuję przeciwko obciążaniu wędkarzy za to co dzieje się nad Zalewem Zemborzycykiem w kwestii niszczenia wałów.

Czasy pozyskiwania zanęt dla ryb poprzez kopanie gruntu dawno minęły, ponadto wały usypane są z piasku, który nie jest naturalnym środowiskiem dla żywej zanęty. Co prawda ludzie są tylko ludźmi i mogą oczywiście zdarzyć się pojedyncze przypadki, o których się mówi, ale obciążanie kilkutysięcznej rzeszy wędkarzy Lublina, jest co

najmniej niewłaściwe i nie na miejscu.

Problem, który zaistniał, dotyka także mieszkańców Zemborzyc, wśród których jest wielu wędkarzy. Tu chcę przypomnieć, jak trudno było ich przekonać do konieczności usunięcia starych, zniszczonych, wcześniej wybudowanych przez nich pomostów. Odbierano to jako ograniczenie dostępu do Zalewu. A przecież wielu z nich sąsiaduje bezpośrednio z Zalewem, który odpowiada za przesiąkanie wody do ich suterren i piwnic. Tej uciążliwości do dziś nie udało się zlikwidować.

Analizując dalej treść artykułu pragnę zauważyć, iż swoje zdziwienie takim obrotem sprawy wyrażają zarówno sami zainteresowani wędkarze zrzeszeni w Polskim Związku Wędkarskim Oddział Lublin, jak i członkowie stowarzyszenia rowerowego Porozumienie Rowerowe Lublin.

Przedmiotowy problem (łowienia z wałów) konsultowałem także z Radą Dzielnicy Zemborzycy, która również stanowczo sprzeciwia się działaniom MOSiR.

Nie sposób także nie odnieść się do interpretacji przedstawionej przez rzecznika MOSiR przepisu art. 8 ust. 1 pkt 4 ustawy o rybactwie śródlądowym mówiącym o tym, że „Zabrania się połowu ryb m. in. w odległości mniejszej niż 50 m od budowli i urządzeń hydrotechnicznych piętrzących wodę.” Zgodnie z tą interpretacją zakaz powinien w takim razie dotyczyć całej linii brzegowej Zalewu Zemborzycyckiego, ponieważ na całym jej odcinku znajduje się wał (w części naturalny).

Wobec powyższego pragnę zauważyć, iż zakaz powinien także dotyczyć pozostałych użytkowników wału, to jest: kajakarzy, żeglarzy, rowerzystów i innych użytkowników linii brzegowej Zalewu.

Kolejna moja wątpliwość i nasuwające się pytanie: czy wały zabezpieczające wzdłuż rzeki Bystrzycy powyżej ul. Cienistej nie stanowią budowli związanej z Zalewem i czy nie są integralną jego częścią? Takich pytań i wątpliwości nasuwa się więcej.

PANIE PREZYDENCIE!

Uważam, że wędkarze, kajakarze, żeglarze, rowerzyści, a także mieszkańcy Lublina korzystający z wypoczynku nad Zalewem, powinni zgodnie czuć się współgospodarzami i współodpowiedzialnymi za rekreacyjną perłę naszego miasta – Zalew Zemborzycycki. Jest on od dawna miejscem łączącym a nie dzielącym Lublinian i nie można tego zmieniać decyzją MOSiR. Dlatego zwracam się do Pana, Panie Prezydencie o spowodowanie cofnięcia tej niezyciowej i pochopnej decyzji.

Mieszkańcy Lublina pamiętają, że to dzięki Panu osobistemu zaangażowaniu zostały stworzone nad Zalewem Zemborzycyckim dogodne warunki do odpoczynku i rekreacji, za co wszyscy użytkownicy Zalewu są Panu wdzięczni.

Ponadto, ze swej strony deklaruję, a także w imieniu Rady Dzielnicy Zemborzycy, że wszelkie zauważone próby niszczenia wału od strony Zemborzyc zostaną zgłoszone do zarządcy terenu lub Urzędu Miasta.

Z poważaniem

Do wiadomości:

- 1) Polski Związek Wędkarski
Oddział w Lublinie
- 2) Rada Dzielnicy Zemborzycy
- 3) Porozumienie Rowerowe Lublin

